Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. pocz. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 19 (196) Sobota, 5. maja 1928 Rok V.

Król Aman-Ullah w Warszawie.



Z pobytu afgańskiej pary królewskiej w Warszawie podajemy tutaj chwilę, kiedy Król Aman-Ullah, udając się do Grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.

STULECIE BANKU POLSKIEGO.



Franciszek Ksawery książę Drucki-Lubecki (1778—1896), w rządzie Królestwa Polskiego min. przychodów i skarbu — założyciel Banku Polskiego.

Gdy po upadku Napoleona Kongres Wiedeński w r. 1815 ustanowił Królestwo Polskie, unją personalną złączone z cesarstwem rosyjskiem, jedną z wielkich trosk nowopowstałego organizmu państwowego była sprawa likwidacji przypadającej na niego części długów Księstwa Warszawskiego. Zajął się nią jednak od samego początku z właściwą sobie gorliwością najwybitniejszy z mężów stanu nowego Królestwa, minister skarbu Ksawery hr. Drucki-Lubecki, odrazu z tą szczegółową sprawę wiążąc swoje dalekie plany gospodarczego odrodzenia kraju. Po opracowaniu dokładnem całej ustawy przedstawił w r. 1827 carowi Mikołajowi projekt Banku Narodowego w Warszawie. Uzyskawszy, nie bez trudności zatwierdzenie tej ustawy, mógł w dniu 6. maja 1828 r. dokonać uroczystego otwarcia nowej instytucji, której stulecie teraz w odrodzonem Państwie Polskiem obchodzimy. Bank Polski mieścił się od samego początku w wybudowanym przez Corazzi'ego, a zawczasu przez Lubeckiego przygotowanym gmachu przy zbiegu ulic Elektoralnej i Senatorskiej. Naczelnym-prezesem został Ludwik hr. Jelski, jego zastępcą Józef Lubowidzki, dyrektorami zaś Ignacy Bolesta, Paweł Głuszyński i Henryk hr. Łubieński. Instytucja przetrwała przełomową chwilę wybuchu Powstania Listopadowego, co więcej, wówczas najpiękniej dowiodła, że jest nietylko finansową, ale i narodową. Wspierała pożyczkami ruch wolnościowy, mimo to nie naruszając finansowych swoich podstaw. Po upadku rewolucji nadszedł czas dyktowanej przez Petersburg „reorganizacji", która jednak naogół uszanowała jego urządzenie. Dopiero teror, praktykowany przez rząd carski po upadku Powstania Styczniowego we wszystkich dziedzinach naszego życia, zadał Bankowi śmiertelny cios. W r. 1886 został całkiem zwinięty, a jego miejsce zajął wszechrosyjski Bank Państwa. Gdy w dniu 6. maja spadkobierca dawnej Instytucji, dzisiejszy Bank Polski święcić będzie pamięć swego poprzednika, to w słowach wdzięczności dla niego bierze udział całe społeczeństwo polskie, pamiętne zasług tych, którzy polegli wprawdzie w walce i pracy dla Polski, ale polegli bez własnej winy a co więcej, duże za sobą pozostawiwszy zasługi.



Ludwik hr. Jelski, prezes Banku Polskiego od jego założenia do zajęcia Warszawy przez armję Paszkiewicza 1831 r.



Podpis księcia Druckiego-Lubeckiego.



Podpis Ludwika hr. Jelskiego.



Ruch na placu Bankowym w Warszawie przed Bankiem, według sztychu z r. 1829.

ZDJĘCIA, WYKONANE Z OKAZJI JUBILEUSZU PRZEZ DYREKCJĘ BANKU POLSKIEGO.

Medal pamiątkowy w stuleciu Banku Polskiego ku czci Ksawerego ks. Druckiego-Lubeckiego i Ludwika hr. Jelskiego.



Gmach dawnej Mennicy polskiej, zbudowany w latach 1817—1819 według projektu Aignera z rzeźbami T. Malińskiego — zburzony przez władze rosyjskie w latach 1907—1911 dla postawienia gmachu Banku Państwa.



Okładka koperty, w której przesyłano paczki



Sala giełdowa w Banku Polskim w r. 1829 w czasie transakcji giełdowych — obecnie nieistniejąca, skutkiem rekonstrukji gmachu przez władze rosyjskie.

DZISIEJSZY BANK POLSKI.

Sprawa stworzenia niezależnej od państwa instytucji emisyjnej, wysuwana od samego początku istnienia Rzeczypospolitej została zrealizowana dopiero w roku 1924, kiedy w związku z reformą walutową powstał drogą samodzielnego wysiłku społecznego — Bank Polski, jako centralna instytucja emisyjna. — Bank Polski został zorganizowany w formie spółki akcyjnej.



Prezes Banku Polskiego Stanisław Karpiński.



Gmach Banku Polskiego przy ul. Wielańskiej, zbudowany w latach 1907—1911 przez władze rosyjskie dla Banku Państwa.

Początkowy kapitał zakładowy w wysokości 100 milj. zł. zebrano drogą subskrypcji publicznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Państwo przyznało Bankowi wyłączny przywilej emisji banknotów do 1944. roku Emisja biletów bankowych jest ograniczona wymaganiem pokrycia kruszcowego. Minimalne pokrycie kruszcowe wynosiło początkowo 30%, a od 5. listopada 1927 r. zostało podwyższone do 40% i dotyczy nietylko znajdujących się w obiegu biletów bankowych, lecz i natychmiast płatnych zobowiązań, przyczem zapas złota winien wynosić conajmniej $^3/_4$ minimalnego pokrycia. Z chwilą przekroczenia minimalnego zabezpieczenia, co może nastąpić na skutek uchwały Rady Banku, zatwierdzonej przez Ministra Skarbu — Bank płaci Skarbowi progresywny podatek emisyjny od nadwyżki obiegu banknotów. — Naczelnem zadaniem polskiej instytucji emisyjnej jest dostarczanie gospodarstwu społecznemu zdrowego i stałego pieniądza. Podstawą stabilizacyjną dla złotego, emitowanego przez Bank Polski był dolar, według ustalonej równi $ 1 = zł. 5·18. Pod wpływem biernego bilansu płatniczego utrzymanie stałego złotego w roku 1925 było coraz trudniejsze. Zapasy walutowe Banku zmniejszały się szybko, aż w końcu okazały się za słabe, aby sprostać rosnącej fali zobowiązań. W lipcu 1925 r. złoty się załamał i odtąd aż do drugiej połowy 1926 roku, był narażony na gwałtowne wahania kursowe. Poprawa w drugiej połowie 1926 roku. pomyślne kształtowanie się bilansu płatniczego wpłynęły korzystnie na stan rezerw kruszcowo walutowych Banku. Odtąd Bank Polski mógl ująć ponownie w swe ręce regulowanie kursu złotego, który w końcu lipca 1926 r. został ustabilizowany na poziomie około 9 złotych za dolara. — Punktem zwrotnym w rozwoju Banku było uzyskanie pożyczki zagranicznej w dniu 13. października 1927 r. na sumę 62 milj. dolarów i 2 milj. funt. sterlingów, co w rezultacie wyniosło przeszło 540 milj. złotych wpływu netto. Pożyczka stabilizacyjna umożliwiła nadanie podstawy prawnej kursowi złotego, który pozostawał od lipca 1926 r. na niezmiennym prawie poziomie. Rozporządzenie o stabilizacji złotego z 13. października 1927 roku opiera walutę na złocie. Nowa relacja złotego do franka szwajcarskiego wynosi 1.72 zł. a do dolara 8.9141 zł. — Pożyczka zagraniczna, obok stabilizacji złotego, umożliwiła wzmocnienie zasobów finansowych Banku przez powiększenie kapitału zakładowego o 50 milj. do 150 milj. złotych. Ponadto część pożyczki przeznaczona została na wycofanie państwowych biletów zdawkowych i ujednolicenie obiegu pieniężnego, który składać się będzie w przyszłości wyłącznie z biletów Banku Polskiego oraz pieniądza kruszcowego ograniczonego do sumy 320 mil. złotych. — Dzięki wzmocnieniu się rezerw Banku Polskiego rozszerza się również i jego działalność kredytowa. Portfel Banku, który wynosił 31 grudnia 1925 r. — 289,4 milj. zł., w czerwcu 1926 r. — 301,3 milj. zł, wzrósł do końca marca 1928 r. do sumy 495,8 milj. zł. Kredyty wekslowe Banku wraz z pożyczkami lombardowemi wynosiły 31 marca 1928 r. —544,5 milj. złotych. — Dzięki wzmożonym operacjom w 1927 r. Bank Polski wypłacił akcjonarjuszom 14% dywidendy. Suma bilansowa Banku na 31 grudnia 1927 r. wynosiła 2,037 milj. zł. a czysty zysk do podziału 24.1 milj. złotych. Z początkiem kwietnia 1928 roku Bank posiadał 52 oddziały i 119 zastępstw.



Hall w Banku Polskim.



Naczelny dyrektor Banku Polskiego Władysław Mieczkowski.



Sala konferencyjna Banku Polskiego.



Wejście do głównej sali bankowej, z tablicą umieszczoną z inicjatywy prez. St. Karpińskiego.



Ogólny widok skarbca Banku.



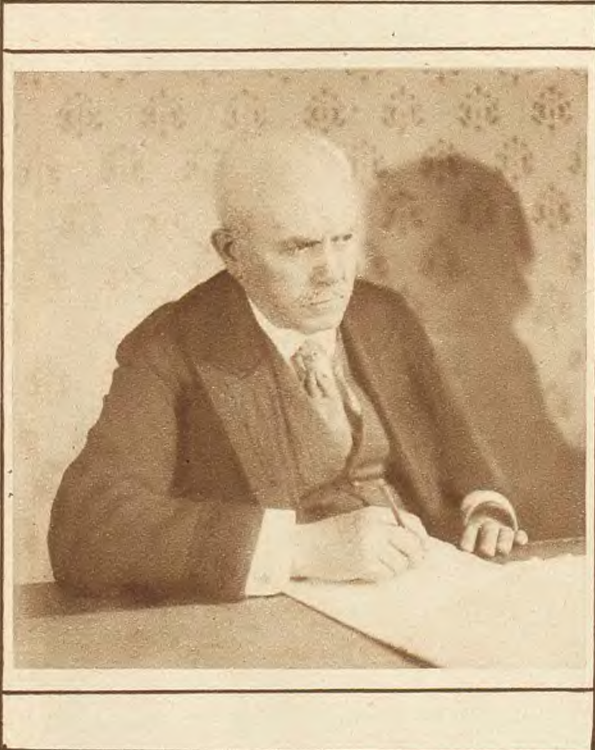
Wnętrze jednej z kajut, na półkach sztabki złota i srebra.



Główna sala bankowa.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

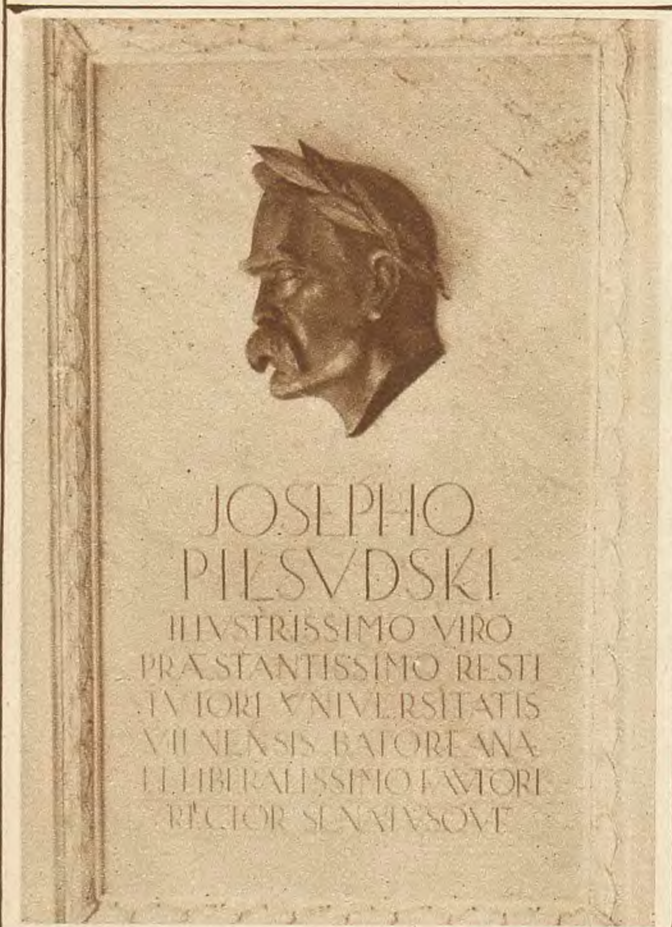
ŚMIERĆ NESTORA DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO.





W Krakowie zmarł po długiej chorobie w 73 r. życia długoletni naczelny redaktor „Nowej Reformy", śp. Michał Konopiński, honorowy członek Syndykatu Dziennikarzy, dla swej niezwykłej prawości i czystości charakteru w najszerszych kołach cieszący się prawdziwą czcią (zdjęcie na lewo). To też pogrzeb jego był manifestacją tych uczuć, nietylko wśród braci dziennikarskiej, ale i władz i obywatelstwa. Nad grobem wygłosili przemówienia pp. red. Srokowski imieniem „Nowej Reformy", dr. Beaupré imieniem Syndykatu Dzienn. i dr. Flach (X) imieniem „Ilustr. Kuryera Codź." i „Światowida" (Zdjęcie na prawo).

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" / ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA".







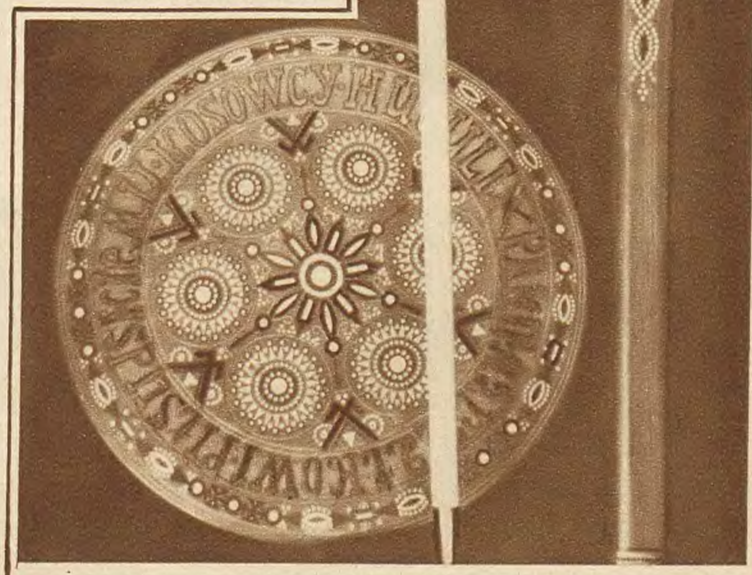
Poświęcenie Kliniki Ocznej w Wilnie. W pięknym pałacu Sapieżyńskim w Wilnie umieszczoną została urządzona według ostatnich wymogów nauki i praktyki Klinika Oczna Uniwersytetu Stefana Batorego, pozostająca pod naczelnem kierownictwem znakomitego oftalmologa, prof. Juljana Szymańskiego, wybranego w obecnej sesji na Marszałka Senatu. Zanim zakładowi temu poświęcimy szereg fotografij, ilustrujących jego wewnętrze urządzenie, podajemy tutaj widok zewnętrzny, fragment uroczystości poświęcenia, z gośćmi, przybywającymi przed bramę pałacu, oraz tablicę w pałacu ku czci Józefa Piłsudskiego, szczególniejszego protektora Uniwersytetu.

Fot. J. Bułhak, Wilno.



Święto pułkowe w Warszawie. Dnia 25 bm., 1. dyon samochodowy w stolicy obchodził uroczystość swego święta pułkowego. Przybył na nie również gen. dyw. Konarzewski (X) ze sztabem.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" / NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA".



Dary dla Marszałka Piłsudskiego. Kolonja Polska w Szanghai'u (Chiny) ofiarowała Marsz. Piłsudskiemu piękną laskę z kości słoniowej. Obok niej złożono mu w darze talerz i ciupagę góralską z Huculszczyzny w tamtejszym stylu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI.



Kilkakrotnie w ostatnich dniach powtarzająca się katastrofa trzęsienia ziemi spowodowało tam straszliwe skutki, szczególnie w mieście Filipopol, gdzie najwspanialsze budynki zostały niemal doszczętnie zburzone.

Fot. Keystone.



Trzęsienie ziemi w Helladzie. Opromienione taką sławą w starożytności miasto Korynt, w pobliżu którego rozpoczyna się znaną Cieśnina Koryncka, dzisiaj skutkiem trzęsienia ziemi leży w gruzach. Przeszło dwieścietysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Fot. Atlantic. Berlin.



Dyktator Hiszpanji żeni się. Generał Primo de Rivera, wdowiec od 18 lat, wstępuje obecnie ponownie w związki małżeńskie z 47 letnią sennoritą Mercedes de Castellanos, należącą do wybitnej hiszpańskiej rodziny dyplomatów i wysokich urzędników.

Fot. Keystone, Londyn.



Wybory do francuskiej Izby Deputowanych. Odbyły się one przy niesłychanej obfitości kandydatów na mandaty poselskie a znacznym udziale wyborców. I prezydent rzeczypospolitej Doumergue, przerwawszy swoją wilegiaturę w Rambouilett, oddał swój głos w Paryżu.

Fot. Keystone, Londyn.

CO MAM SOBIE SPRAWIĆ NA WIOSNĘ?



Modny mały cape.



Cape wieczorowy z turkusowego brokatu, okładem z niebieskiego lisa.

Co mam sobie sprawić na sezon? Oto zapytanie, która dla każdej kobiety, pragnącej uchodzić za elegancką, jest pierwszorzędnej wagi. Najlepiej oczywiście, jeżeli kobieta może sobie pozwolić na to, że garderobę swą zaopatrzy w różne rodzaje toalet, jeżeli obok płaszcza sportowego, będzie miała wytworny jedwabny, obok jasnego, ciemny, jeżeli sprawi sobie oprócz płaszcza kilka kostjumów różnego rodzaju, komplety, cape'y etc. etc. Niekażdą jednak stać na to, a jednak każda chciałaby być ubraną modnie, świeżo i elegancko, a zatem trzeba się na coś zdecydować. Przedewszystkiem w rachu bę wchodzić musi płaszcz, bo ten jest stanowczo najpraktyczniejszy i dlatego moda go specjalnie faworyzuje. Bardzo modne są obecnie płaszcze „doubles", t. zn. noszone na dwie strony, — jasna na dzień pogodny — ciemniejsza na porę pochmurną, deszczową. Kostjum jest pożądany, ale zawsze stanowi on pewien dodatek, bez kostjumu można się ewentualnie obejść, bez płaszcza nigdy. Komplety złożone z 3-ch lub 4-ch części wymagają bardzo dokładnego sharmonizowania. Modne obecnie bardzo małe capes, są okryciem luksusowem, którego często nosić nie można. Kto więc nie posiada obficie zaopatrzonej garderoby, niech sobie raczej takiej szykownej wytwornej pelerynki nie sprawia, bo będzie mieć z nią tylko kłopot. Domaga się ona przedewszystkiem całości zestawionej wytwornie i harmonijnie we wszystkich szczegółach. Dotyczy tosamo kwestji barw. Modny n. p. obecnie jest kolor czerwony, a jednak sprawiać sobie toaletę czerwoną, to rzecz bardzo ryzykowna. Kobieta zanim sobie sprawi czerwoną suknię, lub czerwony żakiet, powinna się dobrze zastanowić nad tem, czy kolor ten odpowiada odcieniowi jej cery, barwie oczu, a także zawartości kieszeni. Nic bowiem gorszego, aniżeli toaleta o barwach nazbyt żywych, która się szybko opatrzy. Kolory czarny i granatowy są modne i dystyngowane, jednakowoż przy obecnej tendencji do barw jasnych, kobieta zadowolić się tymi ciemnymi wyłącznie nie może. Czarna suknia jedna czy więcej, to konieczność, natomiast czarny kostjum tylko wtedy można nosić, jeżeli jest wybitnie modny lub kiedy się ma przytem kilka innych. Najstosowniejsze tedy, zwłaszcza w płaszczach i kostjumach, są barwy pastelowe, a więc różne odcienie popielatego, bronzu, kolor drap, beige. Te są, choć są silnie obnoszone, zawsze jednak się do nich powraca ze względu na ich wybitną praktyczność. Tego nie da się już powiedzieć o kolorze pastelowebłękitnym, który odpowiednim jest tylko dla bardzo delikatnej cery, jak również o bardzo ładnym delikatnym odcieniu migdałowo-zielonym.

Jaga.



Oryginalne toaleta wieczorowa w stylu perskim.



Elegancka toaleta z czarnej tafty.

PREMIERY POLSKIE I ZAGRANICZNE



„Syrena" Witolda Maliszewskigo. Uboga do dziś dnia twórczość oryginalna w zakresie dramatu muzycznego powiększyła się w ostatnich dniach dzięki wystawionej po raz pierwszy w Operze Warszawskiej „Syrenie" p. Witolda Maliszewskiego. Jest to opera-balet, osnuta na tle poetycznej bajki Andersena, a główne pole popisu ma w niej para baletowa pp. Nina i Feliks Parnellowie. Ag. fot. „Światowida".



„Syrena" Witolda Maliszewskiego. Wśród obrazów tej ostatniej premiery operowej warszawskiej do najudatniejszych należy odtworzona tutaj na dnie morza. Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



„Syrena" Witolda Maliszewskiego. W szeregu efektownych scen baletowych, którym „Syrena" dużą część swego powodzenia zawdzięcza, barwnością i artystycznym układem zwraca na siebie uwagę scena na okręcie. Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



Karin Michaelis jako autorka dramatyczna. Znana i w Polsce ze swoich publicznych prelekcji, głównie na temat spółczesnych zagadnień kobiecych duńska autorka p. Karin Michaelis przypomniała się teatralnej publiczności swoją sztuką „Erling na huśtawce", graną w wiedeńskim Teatrze Akademickim. Główną rolę kobiecą Rodberty gra tam p. Hohenberg. Atelier Dietrich.



Nowa odtwórczyni Orlątka. Niebywałą sensację wywołał w wiedeńskim Burgteatrze pierwszy występ młodziutkiej aktorki p. Elżbiety Kalliny w efektownej ala i bardzo odpowiedzialnej roli syna Napoleona w znanej sztuce E. Rostanda. Rozentuzjazmowana publiczność wbrew tradycjom tego teatru wywoływała artystkę kilkakrotnie przed rampę. Wiener Photo Kurier, Wien.



P. Jan Ciepliński, niegdyś uczeń baletu warszawskiego, jest dzisiaj dyrektorem baletu Opery w Stockholmie, a artystyczna jego działalność cieszy się tam powszechnem uznaniem.

PRÓBY ŚMIAŁYCH LOTÓW.



W tych dniach z lotniska w Le Bourget pod Paryżem rozpoczną swój lot ponad Atlantykiem pierwsi polscy piloci. Są nimi: major-pilot p. Kazimierz Kubala, którego fotografję na tem miejscu podajemy i jego towarzysz, którego zdjęcie jest po prawej stronie niniejszej stronicy. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. „Alfa".



Po kapitanie Byrd, a jeszcze przed zakończeniem lotu gen. Nobile udało się amerykańskiemu lotnikowi kapitanowi Wilkinsowi po starcie w Cap Barrow na połwyspie Alaska po 21 godzinach przelecieć ponad biegunem północnym i wylądować w Green Harbour na archipelagu Spitzbergen.



Razem z majorem pilotem Kubalą, którego zdjęcie podajemy po lewej stronie niniejszej stronicy, major-pilot Ludwik Idzikowski w najbliższych dniach z Paryża poleci ponad Atlantykiem do Nowego Yorku. Obu śmiałym polskim lotnikom towarzyszyć będą najgorętsze życzenia wszystkich rodaków.

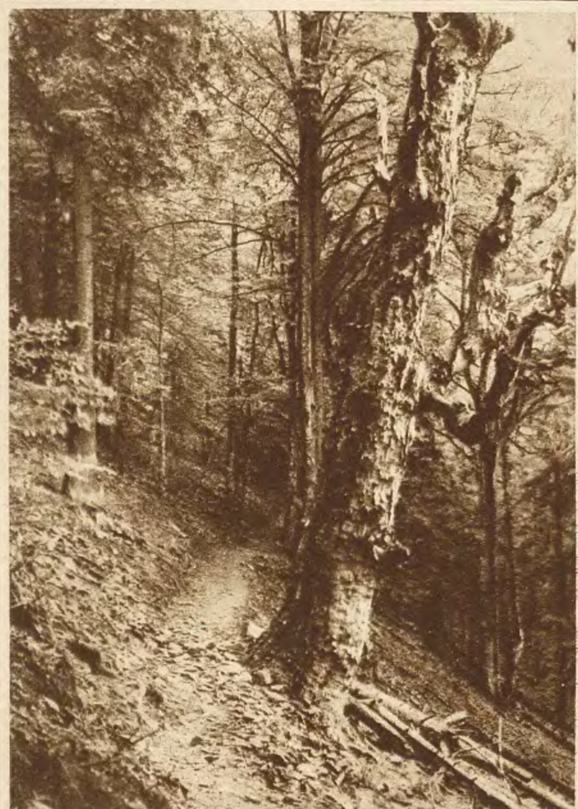




Obrazki z głównej batalji angielskiego sportu piłki nożnej. Dnia 21 kwietnia w wielkim stadjonie Wembley, pozostałości wszechbrytyjskiej wystawy kolonialnej, rozegrany został finał głównych każdorocznych zawodów piłki nożnej o puhar. Zwycięscą została drużyna Blackburn Rovers (Lancashire), pobiwszy drużynę Huddersfield (Yorkshire). Zwycięski kapitan H. Healless wśród owacji tłumów poniósł triumfalnie to trofeum. (Zdjęcie na lewo) Tradycyjnym obyczajem przy zawodach obnoszono rozmaite „mascoty", m. i. pieska z pluszu w rodzaju tych, jakiemi zwykły się bawić dzieci. (Zdjęcie na prawo).

Sport & General, London.

Z BESKIDÓW ZACHODNICH.


Ścieżka górska pod Ustroniem.


Ogólny widok Cieszyna od strony półn. wschodniej.


Widok z Czantorji na Wisłę.


Wieża Piastowska w Cieszynie.


Widok z Magórki na Klimczok i Skrzyczne.


Schronisko na Stożku.


Skarlałe buki na Magórce.

FOT. PIETZNER, CIESZYN.

ARTYSTKI I OBRAZKI Z NAJNOWSZYCH REWJI.



1\. Scena z nowej rewji w Wiedniu p. t. „Czarne i Białe“: T. zw. „Tillergirls“.
Fot. F. Fuerst.



3\. Grupa girls w rewji hallerowskiej „Kiedy i Gdzie“ w wiedeńskim Apollo Theater.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.



4\. Miss June Roper w rewji hallerowskiej „Kiedy i Gdzie“ w wiedeńskim Apollo Theater.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.



5\. Sistera Jone z rewji „Kiedy i Gdzie“ w wiedeńskim Apollo Theater.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.

6\. Miss Margueritte Hasl z rewji hallerowskiej „Kiedy i Gdzie“ w wiedeńskim Apollo Theater.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.

8\. Sonia Gorkiewa, tancerka baletu Opery wrocławskiej.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.



2\. Miss Thelma z rewji hallerowskiej: „Kiedy i Gdzie“ w wiedeńskim Apollo Theater.
Fot. Feldscharek, Wiedeń.



7\. Scena z nowej rewji wiedeńskiej „Czarne i Białe“ w wiedeńskim teatrze miejskim: Tillergirls.
Fot. F. Fuerst.

WYKOPALISKA RZYMSKIE W SALONIE.



Ruiny starych rzymskich akwaduktów (wodociągów).



Ruiny chrześcijańskiej bazyljki z Monasterine pod Saloną.

Nawet pobieżnie zwiedzając należącą dzisiaj, z wyjątkiem Zary, do Jugosławji, Dalmację, turysta, podziwiając co krok piękno krajobrazu, urok morza i charakterystyczność ludności, ma sposobność przekonać się, że stąpa po ziemi, która i w minionych czasach niepoślednie miała znaczenie. Najstarsze zabytki Dalmacji odnoszą się do stosunkowo późnych rzymskich czasów. Dopiero bowiem w drugiej połowie pierwszego stulecia przed Chrystusem udało się Rzymowi kraj ten podbić ostatecznie. Odrazu zdobywcy rozpoczęli również misję kulturalną. Świadczy o tem choćby to niezwykłe zjawisko, że całe śródmieście miasta Split (Spalato) wmurowane jest w szczątki olbrzymiego i wspaniałego pałacu cesarza Dioklecjana. Ta świetność kultury rzymskiej w Dalmacji, wówczas Illyrją zwanej, nie trwała jednak długo. Wkrótce po nastaniu ery chrześcijańskiej rozpoczęły się bowiem wędrówki ludów, przechody barbarzyńskich ludów, które oczywiście nie posiadały żadnego zrozumienia dla tych skarbów sztuki cezarów. Wymownem tego niszczenia świadectwem jest położone w pobliżu Splitu pole ruin starego rzymskiego miasta Salony. Była to niegdyś stolica Illyrji, wspaniale w pałace i świątynie uposażona. Ale przyszły najazdy Gotów, a dzieła zniszczenia dokonali ostatecznie jeszcze bardziej od nich dzicy Awarowie w w. VI. p. Chr. Co jednak pozostało, godnem jest uwagi, zwłaszcza, że na terenie Salony obok zabytków starej pogańskiej Romy spotyka się pamiątki Chrześcijaństwa, które właśnie bezpośrednio przed najazdem Awarów zostało tutaj zaprowadzone. Najciekawszymi są dwie kategorje ruin. Jedna to wodociągi, dostarczające wody z Adrjatyku do term cezarów i patrycjuszów, przebywających w letnisku Salońskiem. Druga, to licznie rozsiane sarkofagi i grobowce, wśród których szczególniejszą na siebie uwagę zwracają małe grobowce dla dzieci, gdzie nieraz jeszcze i dzisiaj znajdą się rozsypane kości. Nad tem wszystkiem czuwa i całą akcję wykopalisk, umiejętnie a z niesłychanym entuzjazmem dla sprawy prowadzi jeden z najciekawszych ludzi, jakich w wędrówkach po szerokim świecie spotkać można. Ogromnie miły starowina, ks. Bulicz, którego znają niewątpliwie wszyscy turyści dalmatyńscy. Ukochał on każdą piędź tej ziemi, każdy kamień tych grobowców i murów, i wystarczy posłuchać go choćby krótko, by samemu do tych rzymskich wykopalisk w Salonie się zapalić.



Wnętrze dawnych term (łazienek).



Sarkofagi dzieci w Salonie.



Jak wygląda dzisiaj jedna z ulic dawnej stolicy Illyrji, Salony.

FOT. CARLO DELIUS / NERVI.

KRÓL AMAN-ULLAH W POLSCE.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Przybyłego na ziemię polską Króla Afganistanu (×) powitali na dworcu kolejowym w Zbąszyniu gen. dyw. Sosnokowski (1) jako przedstawiciel Przezydenta Rzeczypospolitej, płk. szt. gen. Wieniawa Długoszewski (2), jako przedstawiciel Szefa Rządu Marszałka Piłsudskiego. Ponadto byli na dworcu m. i. pp. płk. Sikorski (3), Buczyński, dragoman z Angory (4), woj. Bniński (5), prez. Buciński (6), nacz. bezp. Gluk (7).



Król Aman-Ullah wraz z świtą powraca z Zamku Królewskiego po złożeniu wizyty Prezydentowi Rzpltej. Zdjęcie dokonane na tle kolumny króla Zygmunta i kościoła pobernardyjskiego.



Król i Królowa powracają automobilem z Zamku Królewskiego po złożeniu wizyty Prezydentowi Rzplitej do pałacu Prezydjum Rady Ministrów. Vis a vis ich siedzą generał Sosnkowski i pułk. szt. gen. Wieniawa-Długoszewski. Zdjęcie dokonane na tle kościoła pobernardyńskiego.



Król Aman-Ullah po złożeniu wieńca powraca wraz Prezydentem Rzpltej od grobu Nieznargo Żołnierza do oczekujących nań samochodów.



Śmierć gen. Wrangla. Ostatni z dowódców zbrojnej akcji, mającej na celu obalenie rządów bolszewików, gen. Wrangel, zmarł w Belgji.

Fot. Atlantic, Berlin

Ożywianie cery w porze wiosennej.

Proces powolnego marnienia organizmu, tudzież zanikania świeżego wyglądu bywa zjawiskiem powszechnem z końcem zimy. Przyczyna tych objawów tkwi w niedostatecznej ilości witaminów w pokarmie oraz w zmniejszonej emanacji ciał promieniotwórczych słońca. Nie o naświetlanie twarzy tu chodzi, lecz o wchłanianie energji emanacyjnej drogami oddechowemi, co w lecie odbywa się i w cieniu. Celem pokrzepienia organizmu powinno się spożywać z nastaniem wiosny świeże jarzyny (szpinak, sałata), masło, jaja, a bezkrwistość zwalczać potrawami z wątroby, zaprawionemi sokiem cytrynowym. Dla urozmaicenia spożywać: zupę wątrobianą, gotowaną *i lekko* przysmażoną wątrobę lub „duszoną", pudding i pasztet wątrobiany. Nie należy jednakowoż zaniedbywać ożywiania cery wypróbowanemi i nieszkodliwemi środkami kosmetycznemi. W tym celu powleka się lekko twarz rano *ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra* a po 10 minutach spłókuje się starannie gorącą wodą i udelikatnia — *otrąbkami migdałowemi Dra Lustra.* Wieczorem naparzać natłuszczoną twarz kremem „Oxa" przez 5 minut, poczem spłókać gorącą wodą. Dla zakonserwowania ożywionej cery — pudrować w lecie obficie *pudrem egzotycznym Dra Lustra.*

Dr. Z. B.



Aresztowanie Beli Khuna. Osławiony naczelnik rządu komunistycznego na Węgrzech w r. 1919 został aresztowany w Wiedniu, gdzie przebywał pod fałszywem nazwiskiem, celem zorganizowania ruchu komunistycznego.



— Proszę, proszę — szydził: — Jaka werwa, święty ogień oburzenia w oczach. „Uciemiężona niewinność", pomyślałby kto naiwny. Ale ja do naiwnych nie należę. Ja widziałem doskonale owe czułe spojrzenia, jakiemi obrzucałaś tego głupiego młokosa... Cóż? Może się wyprzesz, że Ryszard Grath zaleca się do ciebie bezwstydnie, ale nie bez wzajemności? No zaprzecz. A to co znowu?! — krzyknął prawie głośno, dotykając palcem czerwonych i sinych znaków na szyji żony: — Czy to ślady po jego pocałunkach? — zasyczał złowrogo...

— To... pamiątka... po twoich paznogciach... szlochała Violet: — Prędko zapominasz, jak widzę.

Mr. Dragon zerknął na swe krogulcze paznogcie. Tak, tak. Było coś takiego, ale zapomniał przez noc. Któżby tam obciążał pamięć drobnym epizodem „zgodnego" pożycia małżeńskiego. A jednak Violet pamięta. Najlepszy dowód, że niema ważniejszych trosk ani kłopotów, skoro pamięta o takim drobiazgu. Czy to pierwszy raz robił jej scenę zazdrości, czy pierwszy raz ją chwycił pod gardło i w ten sposób wymuszał zeznania? Mr. Dragon był szczerze zgorszony małostkowością swej małżonki. Chciał to nawet dosadnie napiętnować, kiedy sobie przypomniał, że dziś popołudniu ma przybyć ona, urocza primabalerina baletu hawajskiego, że wobec tego należy przedewszystkiem willę opróżnić z domowników. Odpowiednio więc zmodyfikował swe przemówienie:

— Przyznaję, posprzeczaliśmy się trochę wczoraj wieczorem. To prawda. Zrobiłem ci nawet małą scenkę o Ryszarda. Ale kto temu winien? Kto wyrabia we mnie ustawicznie tę manję prześladowczą? Ty... Nikt inny, tylko ty. Odpłacam ci pięknem za nadobne. Włóczysz się za mną wszędzie, towarzyszysz mi wszędzie, gdzie się ruszę, jeśli ja zostaję w domu i chcę trochę popracować, załatwić zaległą korespondencję, ty oczywiście będziesz znów zemną.

— Chcę ci dogodzić i unikać pozorów, które...

— To jest perfidja! — przerwał podniesionym głosem: — Ohydna perfidja, na którą się może zdobyć tylko kobieta. Twoja śmieszna zazdrość naraża mnie na kpiny przyjaciół. Kiedyś w klubie zagadnął mnie jeden z naszych wspólnych znajomych (nazwiska nie wymieniam umyślnie): „Jakto?! Bez żony?! Puściła cię samego?"... Oczywiście wszyscy w śmiech, a mnie wściekłość dusiła. Ja tego dłużej nie zniosę! — huknął, zrywając się z łóżka. Czuł, że jest dobrym aktorem i przejmował się coraz więcej swą rolą:

— Ja nie potrzebuję takiego anioła stróża!... To się musi zmienić natychmiast, od dzisiaj. Słyszysz? Od dzisiaj!... Mam stertę listów do pisania. Chcę mieć spokój, absolutny spokój. Musisz się gdzieś wynieść. Rozumiesz? Od trzeciej do wieczora, do jakiejś dziewiątej chcę być sam. Musisz się powoli przyzwyczaić do tego, że będę częściej samotności potrzebował. Zrozumiano?... A może ty przypuszczasz, że się chcę dlatego od ciebie uwolnić, aby iść na jaką schadzkę? Przy twej podejrzliwości, wszystko możliwe. No, powiedz, posądzasz mnie? — zatrzymał się raptownie w swej nerwowej wędrówce po pokoju i spojrzał wyzywająco na żonę.

Nic nie odpowiedziała. Płacz jej przycichł nieco, pod wpływem zdziwienia, jakie wywołała nowa zupełnie kategorja zarzutów.

Mr. Dragon tupnął z całej siły nogą w podłogę:

— No raczysz odpowiedzieć, kiedy pytam?! — wrzasnął.

— Nigdy cię o nic podobnego nie posądzałam — wykrztusiła.

— Taaak? I może będziesz mnie zapewniać, że bez trudności pozbędę się twej kurateli na dzisiejsze popołudnie? He he he...

— Skoro chcesz, skoro każesz — poprawiła się szybko: — bym wyszła z domu na kilka godzin, to pójdę.

Mr. Dragon zatarł dłonie na znak zadowolenia; poszło łatwiej, niż się można było spodziewać. Rozpogodził więc oblicze i zaczął się ubierać.

— Pójdę — powtórzyła głosem pełnym rezygnacji: Tylko dokąd? Do kogo?

— Do... no choćby do poczciwego doktora. Jego bratanica jest w twoim wieku. Tak, Lucy to bardzo miła osóbka... Ale czekaj!... Zrobię ci przyjemność — dodał ze znaczącym uśmiechem: — Nie wypada, byś szła sama. Zadzwonię do twego błędnego rycerza.



Rys. A. Żmuda.

Jakby na potwierdzenie tych słów wyłoniła się po drugiej stronie ogrodzenia zgarbiona sylwetka starej wyspiarki.

Poszedł do telefonu, stojącego przy łóżku i wymienił numer Ryszarda. Potem wciskając słuchawkę w rękę żony, powiedział:

— Poproś go, by przyszedł po lunchu i by ci towarzyszył.

— Nie! — rzekła stanowczo.

— Hallo!... Kto tam? — niecierpliwił się Ryszard Grath.

— Mów, albo! — zasyczał mr. Dragon złowrogo...

Skurczyła się ze strachu na dźwięk tego głosu i zahypnotyzowana siłą jego spojrzeń, powtarzała słowo za słowem, co tylko jej podpowiedział.

— Przyjdzie — rzekła bezdźwięcznie, kładąc słuchawkę na widełki.

— No, spodziewam się, że przyjdzie, he he he he... Tobieby odmówił?... Nie, nie bój się, maleńka... Nie będę ci czynił żadnych wyrzutów z powodu jego towarzystwa. Sam przecież tego żądałem... Bo z drugiej strony... nie mam powodów do obaw. W obecności doktora i jego bratanicy nie będziecie mogli spoglądać na siebie tak czule, jak wczoraj. I jest jeszcze jedna, zasadnicza różnica — dodał, chwytając ją brutalnie za ramię: — Popołudniowa wizyta to nie romantyczny spacer nad brzegiem morza przy księżycu... Tak darling... Taka sposobność jak wczoraj, nie nastręczy się już więcej... Będę nad tem czuwał.

Violet syknęła z bólu, wyrwała ramię z jego drapieżnych palców i zaczęła sobie pocierać dłonią uszczypnięte miejsce...

...Mr. Dragon był zadowolony. Wszystko poszło gładko. Ryszard zjawił się o kwadrans na trzecią. Dziesięć minut później wyszli razem z Violet. Pozostała jeszcze służba, ale z tą uporał się szybko. Szoferowi polecił udać się natychmiast do portu, naoliwić motorówkę, przygotować ją do dłuższej wycieczki i czekać tam choćby po zmroku, dopóki on nie nadejdzie.

— Gdybym nie przyszedł do ósmej, to znaczy, że zrezygnowałem ze przejażdżki. Do tego czasu proszę tam zostać.

Szofer skinął głową potakująco, rzucając przelotne, pełne melancholji spojrzenie na czekającą rozkazów pokojówkę.

Mr. Dragon uśmiechnął się wyrozumiale:

— Wiem, że się macie ku sobie — powiedział: — Wcale się nie dziwię. Szituki wygląda jak rumiane jabłuszko. Zabierz ją z sobą, myślę, że nie będzie ci przeszkadzać w robocie?

Szituki spuściła oczy wstydliwie, a ośmielony szofer rzekł z zapałem:

— Nauczyłem ją czyścić mosiężne części. Jeśli sir pozwoli, to ona tak je wyczyści, że będą się świecić jak złoto...

— Pozwalam, oczywiście... Ale o dziewiątej, żebyś była z powrotem...

— Wcześniej będę, sir.

— Wcześniej nie! — odparł, marszcząc się nagle.

Z kucharzem nie było żadnych trudności. Posiadał rodzinę w Honolulu i chętnie skorzystał z okazji. Druga służąca była jego córką.

Mr. Dragon patrzał z uśmiechem zadowolenia, przez okno, na wychodzącą służbę. Potem szybko zmienił białe ubranie na jedwabną pyjamę, chwycił flaszeczkę z kolońską wodą, rozpylacz i ustawił się przed największem lustrem.

— Trzeba przyznać, że nie wyglądamy źle — zauważył z dumą, rozcierając palcami zmarszczki: — Żeby tylko moja bronzowa boginka nie przyszła zbyt późno.

W tej chwili zadźwięczał dzwonek.

Mr. Dragon klasnął w dłonie, ale równocześnie przyszło mu do głowy, że furtkę ogrodową trzeba było zostawić otwartą.

— Jakże teraz zrobić? Gdyby mnie tak kto zobaczył. Ja w pyjamie, otwierający osobiście furtkę tancerce, którą pewnie tu wszyscy znają w Honolulu! Hm... Naciągnijmy ubranie na wszelki wypadek — monologował, ubierając się szybko...: — Ooo, spieszno ci, kochanie! — dodał, kiedy dzwonek zadźwięczał powtórnie i gwałtownie tym razem. Raz jeszcze spojrzał w lustro. Potem wybiegł z willi, sapiąc trochę ze wzruszenia.

Szpalery strzyżonych wiciokrzewów zasłaniały willę przed oczyma patrzących z ulicy, toteż mr. Dragon zrobił minę bardzo kwaśną, skoro ujrzał, że po tamtej stronie furtki stoi jakiś obcy zupełnie mężczyzna, z okazałą teczką pod pachą.

— Miałem się dla kogo spieszyć — mruknął półgłosem, a potem zainterpelował ostro przybysza z czem przybywa i kim jest właściwie.

— Niechże mnie pan wpierw wpuści — odparł tamten.

— Z kim mam przyjemność? — zasyczał gospodarz, obracając kluczem w zamku, z prawdziwą pasją...

— Chcę panu zaproponować bardzo korzystny interes.

— Co? Interes?! Ja teraz mam wakacje, mój panie. Żadnych interesów nie załatwiam... zwłaszcza z ludźmi, których nie znam... Zresztą co to za business?... Tylko krótko, panie!... Ja... mam gości...

— Cały świat wie, że największe, najsolidniejsze, najpewniejsze towarzystwo ubezpieczeń od wypadku, włamania lub...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik dla amatorów fotografów.

Portret na wolnem powietrzu.

Portret w ciemnym pokoju, niedoświetlony, zbyt ostre światła i cienie F 6·8, 2 sek. przy samem oknie.

Portret na wolnem powietrzu o zachodzie słońca. Miękka tonacja. F 6·8, 1/25 sek.

Niema nic gorszego, jak usiłować zrobić portret w ciemnym pokoju i słabym objektywem. A tak samo liche rezultaty osiąga się, pracując w pełnem słońcu południa. W pierwszym wypadku niedoswietlone twarde zdjęcia, bez życia i podobieństwa, w drugim skrzywione boleśnie twarze i zmrużone od blasku oczy nie mogą nikogo zadowolić. W lecie amator, posiadający tani i słaby objektyw najlepiej zrobi, jeśli swój model wyprowadzi pod wieczor trochę za miasto, lub w takie miejsce, które jest oświetlone bezpośrednio promieniami słońca, znajdującego się już blisko widnokręgu. Ustawia się wtedy osobę twarzą do słońca, które jest teraz już tak słabe że nie razi w oczy, a całą twarz plastycznie i harmonijnie oświetla. Można też dać światło nieco z ukosa, by powiększyć plastykę. Po takiem ustawieniu i nastawieniu na ostro robi się zdjęcie błyskawiczne np. 1/25 sek. przy objektywie o sile światła F 6·8 do F 8 (to znaczy aplanatem lub tańszym anastygmatem przy pełnej przysłonie (blendzie) i na płytach extra rapid, np. polskiego fabrykatu Alfa. Wywoływać należy ostrożnie w nieco silniej niż zwyczajnie rozcienczonym wywoływaczu, by nie mieć zbyt silnych kontrastów, poczem kopiować na matowy papier chlorobromosrebrowy (gazowy) miękki lub dzienny, np. samotonujący.

Dr. Tad. Cyprian.

Nowości filatelistyczne.

NORWEGJA znów wydała nowy znaczek o wartości 30 öre w kolorze błękitnym do istniejących kilku znaczków o tym samym rysunku: herb państwa. Papier bez wodnych znaków.

NORGE 30 ØRE POST — LUXEMBOURG 60

LUKSEMBURG przedrukował czerwony znaezek 75 centowy z portretem ks. Charlotty nową wartością 60, obniżając tym sposobem nominalną wartość tego znaczka. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

Krzyżówka.

Uł. M. Sł.

W każdy kwadracik wpisać należy jedną literę, tak aby powstały poziome i pionowe krzyżujące się ze soba wyrazy, o podanem niżej znaczeniu. Ramkami zaznaczone ukośne cztery rządki dadzą końcowe rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo:

1. Miasto we franc. dep. Niższej Sekwany. 3. Zaimek wskaz. 4. 29. Przyimki. 6. Nabiał. 7. Dopływ Prypeci wsp. 11. Egipski bożek. 12. Kwiatostan na roślinie. 14. Napój rosyjski. 16. Obca moneta. 17. Niedziałka. 18. Orzeł. 20. Rzeka w Łotwie. 22. Pierw. chemiczny (w l. mn. odkryty przez Ramsaya i Traversa. 23. Wysłużony. 25. Zaimek. 27. Historyk pols. † 1918. 30. Niem. nazwa rzeki w Niemczech. 32. Owcza wełna. 33. Staropols. kopacz górnik. 34 Jednakowe spółgłoski. 35. Skrót z nagłówka. 37. Miasto w Meksyku. 40. Pr. dopływ Kamy. 42. Starszy. 47. Mityczny bohater grecki. 48. Zaimek skrócony. 49. Likier. 50. Karta. 51. Osob. zaimek wsp. 52. Kloce. 53. Trzy liczby rzymskie. 54. Niemiecki zaimek wspak. 56. Dwie liczby rzymskie. 57. Malarz niderlandski † 1671. 59 Drobni. 61. Drobna moneta.

Pionowo:

1. Portowe miasto w Wirginji. 2. Dramat Hauptmana. 3. Treść. 5. Rzeka w Niemczech. 6. Pseudonim (wspak) autora „Lalki". 7. Legowisko zwierząt. 8. „Kość" w jez. obc. 10. Polityk irlandski stracony 1916. 11. Marszałek Francji † 1815. 13. Wnętrza (głębie). 15. Parów. 16. „Złoto" w jęz. obc. 19. Zmyślimy. 21. Miasteczko koło Reims w Francji. 22. Mieszkanie. 24. Chodnik. 26. Przyimek. 27. Historyk pols. † 1918. 28. Męskie imię. 31. Dziejopis. 35. Miasto w Belgji. 36. Liturgiczna księga wsp. 38. Krańcowe litery jednego z miesięcy. 39. Koło. 40. Zaimek. 41. Spójnik. 43. Indyjska żywica. 44. „Sól" w jęz. obc. 45. Niebezpieczne owady afrykańskie. 46. Pagórek z warstwow. żwirów. 49. Miasteczko na Litwie nad rz. Krasną. 54. Liczba. 55. Rzeka w Niemczech. 58. Znak chem. 60. Granice alfabetu.

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 12. maja b. r. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowania

elegancką poduszkę na otomanę.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 19. z dn. 5. maja 1928 r.

Rozwiązanie zagadek z nr. 16.

1. Łamigłówki:

Ś
I w a
W c i ą ż
O k r ę ż n e
T e r y t o r j a
L i b e r a l i s t a
N i e r o z w i ą z a n y
P o w i e ś c i o p i s a r z
H e n r y k S i e n k i e w i c z
R e k o n w a l e s c e n c i
K a t e l e k t r o n u s
U r o d z a j n o ś ć
C z e r n i d ł o
F i t o l i t
D e c e s
G n u
e

„Święta Wielkanocne".

2. Trójkąta:

M I C K I E W I C Z A D A M
I m p r e s j o n i ś c I
C z a r n o g ó r z e C
K a b r j o l e c i K
I r z y k o w s k I
E m i n e n c j E
W o j n i ł ó W
I r a w a d I
C o g n a C
Z n i c Z
A t m A
D i D
A A
M

„MICKIEWICZ ADAM".

Trafne rozwiązanie nadesłali:

B. Pitak, Warszawa. E. Onisk, Warszawa. K. Wawrzynowicz, Brodnica. „Maryśka" z Kartuz. Z. Modelska, Warszawa. T. Neff, Łuków. L. Policzyński, Rembertów. Stohandlówna, Przemyśl. Wanda z Łunina. M. Sławnicki, Sianki. A. Rotter, Kraków. Z. Denasiewicz, Drohobycz. M. Nawrocka, Zakopane. S. Michalski, Sianki. M. Karczewska, Kołomyja. St. Szeferowa, Zakopane. F. Bożeńska, Tczew. R. Wilczyśska, Drohobycz. R. Małkowska, Pleszew. Z. Früh, Chrzanów. F. Broniewska, Bydgoszcz. M. Groszkówna, Poznań. D. Malinko, Tarnopol. R. Dutkiewicz, Warszawa. D. Porembska, Leszno. H. Kruszewski, Przemyśl. S. Drobniak, Warszawa. S. Klamerus, Warszawa. W. Modrzejewska, Lubawa. D. Hieronim, Katowice. J. Koronkiewicz, Bielsko. Z. Zabartowski, Grodno. R. Trubski, Zabierzów. A. Grocholska, Łódź. D. Stamirowska, Miechów. D. Sokalski, Zaleszczyki. G. Ustjanowicz, Rzeszów. Fr. Czarnecki, Zakopane. F Chrzanowska, Kraków. Fr. Dobkiewicz, Włocławek. R. Rostowski, Zakopane. R. Enteren, Katowice. R. Miarczyński, Toruń. G. Rodziewiczówna, Łódź. M. Staniewska, Piotrków. D. Sarnecki, Sokal. E. Orłowska, Zdunin. T. Kukulski, Winniki. St. Rączka, Warszawa. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek los padł na p. R. Małkowską z Pleszewa. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci ręcznie haftowanego pasa na stół w najbliższych dniach pocztą.

Z E Ś W I A T A.



Phileas Fogg w Paryżu. Młody, rozgłośnego już nazwiska Duńozyk, który ku czci stulecia Juliusza Verne'a, a pod auspicjami dziennika „Politiken" w Kopenhadze odbywa podróż naokoło świata i bawił również w Warszawie, witany był bardzo serdecznie w Paryżu przez miejscowych skautów.

Fot. S. Londyński, Paryż.



Na miejscu bajkowej „Nocy Walpurgi". Dnia 1. maja o północy na jednym ze szczytów niemieckiego pasma gór Harz'u odbywa się coroczne groteskowy taniec zamaskowanych, przedstawiający symbolicznie „spalenie zimy", a będący pamiątką dawnych nocy czarownic, znanych bodaj z „Fausta" Goethego.

Fot. R. Sennecke, Berlin.



Afgański obraz w Poznaniu. Z okazji przyjazdu króla Aman-Ullaha do Warszawy godzi się przypomnąć, iż w zbiorach Towarzystwa Naukowego w Poznaniu znajduje się obraz, którego tematem jest walka o niepodległość Afganistanu z Anglikami. Twórca tego dzieła, Maksymiljan Antoni Piotrowski (1813—1875) wykonał na zamówienie bogatego Anglika Williama Emptona projekt ołówkowy z przedstawieniem chwili, gdy wódz angielski gen. Sale poległ, a miejsce jego zajęła jego żona, podtrzymując odwagę szczupłej garstki Anglików.



Piękny sposób zbierania składek. W niemieckiem Hannover ustawiono na ruchliwem miejscu rzeźbę „Anioła Dobroczynności" trzymającego w rękach skarbonkę, do której przechodnie wrzucają jałmużnę dla biednych. Fot. R. Sennecke, Berlin.

H U M O R.

RÓŻNY SKUTEK TEJ SAMEJ PRZYCZYNY.



Na widok wiosennych sprawunków pani, przyniesionych przez pokojówkę, pani się raduje, a pan truchleje.

NOWOCZESNE SŁUŻĄCE.



— Jak się przekonam, że Marysia nie liczy mi koszykowego, to dodam Marysi 5 zł. miesięcznie. No cóż?
— Dobrze, proszę pani, ale ja muszę sobie przedtem skalkulować, co mi się lepiej opłaci.

POMIESZANIE PŁCI.



— Przepraszam panienki, na prawo jest pani, nieprawda?
[illegible] pani stoi na lewo, a na prawo jest właśnie pan.

ONA TO WIE PO SOBIE...



— Niech paniusia kupi sobie ten kwiatek, do ładnej twarzyczki będzie prześlicznie. Ja to sama wiem po sobie.



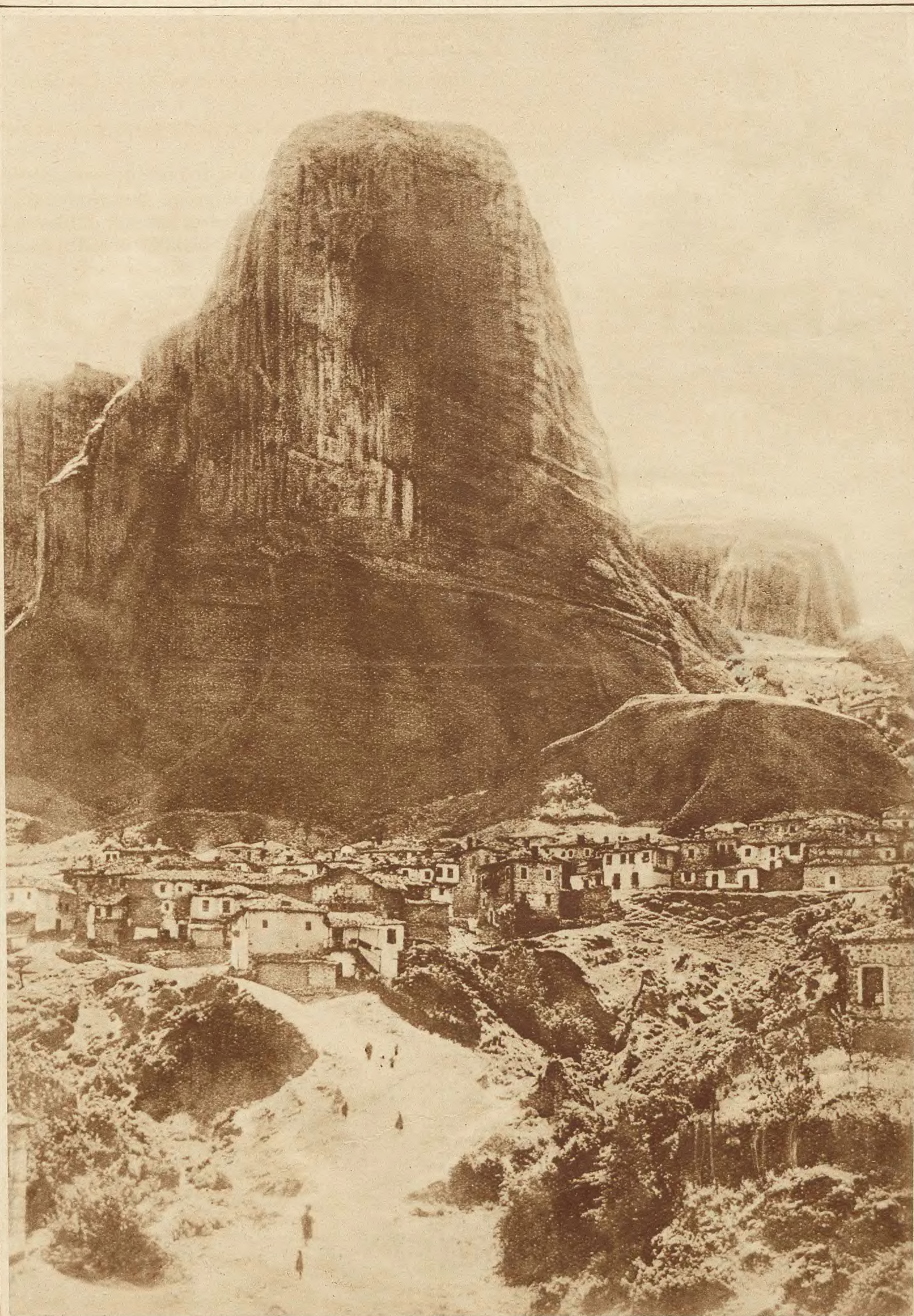
Poznański Chór „Hasło“ odbył z wielkim powodzeniem podróż artystyczną po Jugosławji. W drodze powrotnej dał koncert w Wiedniu dnia 26. kwietnia w sali Architektów przy Eschenbachgasse. Powodzenie koncertu było ogromne. Publiczność polska, licznie zebrana, obdarzyła wykonawców burzliwym oklaskami. Zdjęcie nasze przedstawia członków chóru z kierownikiem prof. Kwaśnikiem (×). Obok niego stoją w pierwszym rzędzie przedstawiciele kolonji polskiej w Wiedniu, Konsul Edward Neumann, prezes „Strzechy“ (1), sekr. konsulatu Dostal (2), dr. Tennenbaum, wiceprezes „Strzechy“ (3), pani K. Totowa, przedstawicielka „Oświaty“ (4), redaktor Lisowski (5) i inni.

Fot. Mendelsohn, Wiedeń.



Tron Szacha Perskiego. Z okazji rocznicy koronacji Szacha Perskiego, Reza Szach Pahlawi, wielkiego reformatora Persji, tron Szachów Perskich, wspaniałe dzieło sztuki, stał się w tych dniach centralnym punktem wielkich uroczystości.

Z DOTKNIĘTEJ TRZĘSIENIEM ZIEMI GRECJI.



Hiobowe wieści nadchodzą z Grecji, gdzie w okolicy Koryntu zwłaszcza (co ilustrują nasze zdjęcia na stronicy 5.) klęska trzęsienia ziemi wprost katastrofalnie dała się mieszkańcom odczuć. Krajobraz helleński wogóle świadczy o wulkanicznej przeszłości tego kraju, czego przykładem jest np. podany tutaj widok wsi Kastraki pod skałami Meteoronu na terytorjum obacnego trzęsienia ziemi.